P. Ch. J.

29. IV 33

Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego
ARCHIWUM
30-308 Kraków, ul. Konfederacka 0
tel. 269-40-00, fax 269-02-91

Przew. Księże Dyrektorze!

Dziś, gdy doczekałem się chwili, w której na ręce Przew. Ks. Dyrektora mam złożyć prośbę o dopuszczenie mnie do święceń subdiakonatu, pozwolę sobie wyrazić uczucia, jakie naszła mi przegląd dotychczasowego mego życia zakonnego. Jest ono na tyle już długie, że na usposobienie i wyrobienie moje zdołało zaznaczyć pewien swój wpływ. Pamiętam pierwszą profesję, w czasie której w szczerości serca swego złożyłem P. Bogu ofiarę ze siebie. Było to na drodze do doskonałości i osiągnięcia celu, do którego czułem się powołany, pierwszy mój krok, podyktowany prawdziwą miłością ku Bogu. Gdybym dotąd utrzymał się w tem usposobieniu, w jakiem wtedy była dusza moja, stałbym niewątpliwie na wyższym szczeblu wyrobienia duchowego. Niestety już z natury swej słaby i mało stały, zapominałem wiarar o tym promieniu, który oświecił mnie w ów dzień, zapominałem zwłaszcza o najbardziej mi potrzebnym duchu modlitwy, który jedynie mógł mnie utrzymać na odpowiedniej wyżynie.

Dziś gdy mam już za sobą trzy lata studjów teologicznych, gdy coraz wyraźniej widzę wolę Bożą, powołującą mnie do życia kapłańskiego, tem dokładniej widzę ciężkość mych zaniedbań i częstość niedopełniania swym obowiązkom; wywołuje to w mnie to poczucie, że muszę całym wysiłkiem swej woli starać się by wywołać w sobie to przygotowanie, od którego zależeć będzie skuteczność przyszłego mego stanu. Wiarą w pomoc Bożą, ufam że przyszłe me obowiązki kapłańskie, jak msza św. brewjarz, sprawowanie sakramentów i wogóle praca duszpasterska, oparte na pewnem przekonaniu o ich szczytności, dopomogą mi do tem większego postępu w doskonałości, którą mi dziś oświadczyć

wyraźnie i dobitnie, iż celem mym to Służba Boża u Pańskich ołtarzy; to też z sraumkiem i pokorą proszę o łaskawe dopuszczenie mnie do święceń subdjakonatu. Prośba ta moja dobrowolna i szczera, spowodowana jest prawdziwą chęcią pójścia za głosem powołania kapłańskiego i szczerą wolą podołania tym obowiązkom, których ta Służba odemnie wymagać będzie.

W nadziei, że Przew. Ks. Dyrektor, zawsze tak łaskawie odnoszący się do mej osoby i na każdym kroku dający nam dowody swej ojcowskiej miłości, zechce przychylić się do mej prośby

Kreślę się z Synowskiem poważaniem

Kr. 29/IV. 1933 r.

ks. Kr. Wojciechowski